WARSZAWSKA

16 WRZEŚNIA 1847 r.
CZWARTEK.

№ 259.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5).

Część Urzędowa.

Z rozkazu JO. Księcia Namiestnika królestwa, komisja rząd. spraw wew. i duch., podaje do wiadomości osób interesowanych, następne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Cesarstwa do wszystkich gubernatorów cywilnych wydane: Najwyżéj zatwierdzoném nowém rozporządzeniem, względem ogólnego porządku w St. Petersburgu, dozwolono, między innemi, zapisywać się do cechów czasowych i poddanym włościanom, którzy mają sobie od swych dziedziców paszporta z terminami dłuższemi, a najmniéj na lat dwa, udzielone. — Z powodu tego ministerjum spraw wewnętrznych uznało potrzebném: zawiadomić właścicieli ziemskich, że udzielanie ich włościanom paszportów na lat dwa lub trzy dozwoloném już zostało w art. 122 i 123 swodu praw tomu XIV ustawy o paszportach i zbiegach i że nadto istnieją już rozliczne przepisy, mające na celu ułatwienie właścicielom ziemskim i zarządzającym dobrami wydawania tychże paszportów, a mianowicie: *a*) Mogą na piśmie żądać od miejscowéj kasy powiatowéj wspomnionych paszportów dla poddanych, przedstawiając tylko ich listę imienną, w któréj ma być wyszczególnione miejsce zamieszkania, imiona i wszelkie okoliczności, jakie zwykle w paszportach bywają zamieszczane (art. 125, 134, 135 swodu praw tom. XIV ustawy o paszportach i zbiegach); *b*) jeżeli zaś majątek właściciela ziemskiego położony jest w znacznéj odległości od miejscowéj kasy powiatowéj, wówczas właściciel ziemski lub zarządzający dobrami, może żądać paszportów od innéj kasy powiatowéj, która najbliżéj jest od jego majątku położona (art. 126 tejże ustawy), lub jeżeliby właściciel ziemski, zamieszkując w innéj niż majątek jego jest położony gubernji, życzyłby udzielić paszport, na dłuższy przeciąg czasu, znajdującemu się przy nim człowiekowi dworskiemu, wówczas może żądać dla niego paszportu w mieście gubernjalném od izby skarbowéj, a w powiatowém od miejscowéj kasy powiatowéj (art. 152 dalszego ciągu ustawy o paszportach i zbiegach); *e*) nakoniec poddani mogą i sami uzyskiwać wspomnione paszporty od kasy powiatowéj, za złożeniem jéj tylko wydanego sobie przez właściciela ziemskiego świadectwa na uwolnienie go od poddaństwa lub na czasowe tylko wydalenie się (art. 141 powyższéj ustawy.)

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa niniejszém następujące osoby, ażeby po odebranie rezolucji na podane memorjały do podnóżka Tronu zgłosiły się do biura policji tutejszéj, a mianowicie: Arszeniewską Teklę, Aksamitowską Klementynę, Czamołęskiego Michała, Dembińską Teklę, Emanuelową Libę, Głowacką Teklę, Grodzińską Ludwikę, Gałeckiego Józefa, Jezierskiego Dyzmę, Kozakiewicza Benedykta, Krzesińskiego Józefa, Małowieckiego Ludwika, Markowską Izabelę, Męcińską Klarę, Mroczkiewicz Józefa, Pawłowskiego Maksymiljana, Połujanów Gertrudę, Nowicką Franciszkę, Rychelską Marjannę, Samburską Annę, Samburskiego Ignacego, Szczytowską Annę, Tatarowskiego Stanisława, Trager Marjannę, Trochanowską Marję, Wasilewską Praksedę, Wojde Monikę, Wolpin Augusta, Zaleską Józefę, Zgierzyńskiego Wojciecha.

Sąd policji popraw. wydz. Piotrkowskiego. — Zapozywa niniejszem Macieja Edmunda 2-ch imion *Potoc-*

kiego lat 31, katolika, szlachcica wylegitymowanego, b. dzierżawcę dóbr rządowych Pątnów, w okr. Wieluńskim, następnie w m. Sieradzu zamieszkałego, a obecnie z pobytu teraźniejszego niewiadomego, aby się w ciągu dni 30, od daty ogłoszenia licząc, w sądzie naszym do ogłoszenia mu wyroku Rządzącego Senatu IX departamentu Warszawskiego w sprawie własnéj o gwałt publiczny, występek co do ciała i obelgi straży na d. 14 (26) listopada 1846 roku zapadłego, osobiście stawił, gdyż po upływie tego czasu, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości uważany, i listami gończemi ścigany będzie.— Piotrków dnia 12 (24) lipca 1847 r.— Asesor prezydujący, M. *Siedlecki.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 388, wyjechało 331.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie właścicieli listów zastawnych w sali giełdowéj banku polskiego. W zastępstwie JW. dyrektora głównego prezydującego w kom. rząd. przych. i skar., zagaił posiedzenie JW. radzca stanu *Ostrowski,* w asystencji zaproszonych na asesorów WW. Józefa *Zdzitowieckiego* i Józefa *Krzyżanowskiego*, a na sekretarza W. Józefa *Paszkowskiego*; poczem JW. prezes komitetu właścicieli listów zastawnych Józef *Ornowski,* odczytał sprawozdanie z dwuletniego działania komitetu, a w końcu przystąpiono do głosowania skutkiem którego większością głosów w miejsce z urzędowania wychodzących wybrano na radzców tegoż komitetu WW. *Sliwowskiego* Ludwika i *Mojcho* Karola, a na zastępców WW. Kazimierza Władysława *Wojcickiego* i Karola *Jerzmanowskiego.* Obradujących było osób 308.

Instytut optyczny Jakóba *Pik*, optyka miasta Warszawy przy ulicy Miodowéj pod nr. 493, pospiesza uwiadomić JJWW. i WW. obywateli ziemskich, że uprzedzając wcześniejsze w tym roku otworzenie gorzelń, nagromadził znaczny zapas *ciepłomierzy* i *próbierzy* stumiarowych i innych. Wszystkie takowe narzędzia znajdują się w instytucie optycznym najdokładniéj uregulowane, wypróbowane i za takowe przez właściwą władzę uznane i ocechowane. Z największą tedy pewnością gorzelnicy regulować mogą fermentację zacieru, spustu, chłodzenia i innych operacij gorzelniczych, od których, jak wiadomo, istotnie wyższy wydatek wódek zależy. Lubo dotąd w głównym składzie wyrobów meteorologicznych w Warszawie w instytucie optycznym, ceny próbierzy normalnych stumiarowych do wódek są już na korzyść gorzelń nader zniżone, mogłyby być jeszcze niższe, gdyby właściciele gorzelń, cukrowni i innych zakładów, raczyli obrać sobie skład ten główny za stały ogólny punkt nabywania wszelkich dla siebie próbierzy i innych narzędzi, a wtenczas i ta jeszcze ważna nastąpiłaby korzyść dla handlu i użytku prywatnego, że usunęłyby się wszelkie nieporozumienia i spory względem rzeczywistéj tęgości wódek, jakie teraz często wydarzają się dla niejednostajności probierzy. Wszelkie tedy zamówienia i naprawy uskuteczni instytut optyczny na czas oznaczony z zwykłą sobie rzetelnością, bez zawodu i czekania.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Davisie* przywołani wszyscy; po *Vendecie* JP. Żółkowski 2-kroć.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Benduski Ryszard ob. z Kożuszek nr. 585, Biernacki Konst. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 625, Dobrzański Winc. ob. z Wólki Zerzyńskiéj nr. 500, Drozdowski Józ. ob. z Sobol nr. 585, Dembiński Tytus ob. z Niestępowa nr. 584, Dziedzicki Szym. rzecz. radz. st. z Pawłowa nr. 2249, Fortin Lud. ob. z Krakowa nr. 634, Grabowski Józ. ob. z Raducza nr. 495, Hofman Edw. rzecz. radz. stanu z Leszna nr. 1294, Kretkowski Włodz. ob. z Głuchowa nr. 483, Kiciński Fran. ob. z Krasnego-stawu nr. 585, Krzyżanowski Feliks ob. z Orzyc nr. 584, Komornicki Zyg. ob. z Lubonka nr. 1348, Królikowski Leon ob. z Dziardowic nr. 411, Łuszczewski Michał radz. tow. kred. z Strugi nr. 470, Model Emanuel muzykus ze Lwowa nr. 603, Markowski Leon ob. z Straszewa nr. 584, Michalski Woj. ob. z Kropic nr. 625, Niewiadomski Jan ob. z Bizyc nr. 556, Piechowski Karol ob. z Łazenk nr. 1251, Perkowska Jadwiga żona koleg. asesora z Chodowa nr. 200, Szydłowski Aug. ob. z Jagodnego nr. 570, Sierakowski Ant. ob. z Dembicy nr. 584, Wojniłowicz Stan. jeometra z Gołkowa nr. 500, Wołowski Alfons sędzia z Radomia nr. 1774, Żołkiewicz Mar. b. podpułk z Krakowa nr. 419.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brochocki Jan ob. z nru 584 do Żychlina, Biélecki Hen. ob. z nru 570 do Domaradzyna, Babczyński Kaź. lek. z nru 411 do Grójca, Gostomski Adam ob. z nru 556 do Bomańska, Grudziński Paweł ob. z nru 625 do Sworzyna, Kloniewski Fran. ob. z nru 585 do Dobrska, Klejnadel Lud. kup. z nru 619 do Lipska, Kosicki Jul. prezes tryb. z nru 476 do Kielc, Lipnicki Juljan ob. z nru 500 do Żarnówki, Lange Karolina kup. z nru 496 do Lipska, Liebert Jerzy ob. z nru 603 do Szczytnika,

Molkie Jakób budow. z nru 145 do Częstochowy, Mass Karol kup. z nru 461 do Lipska, Okęcki Onufry ob. z nru 603 do Krobowa, Rzątkowski Józef ob. z nru 1254 do Jeziorka, Rejnszer Matjas inżén. z nru 613 do Krakowa, Strzelecki Emiljan ob. z nru 585 do Łukówki, Swiniarski Napoleon ob. z nru 2768 do Janówka, Załęcki Romuald ob. z nru 603 do Warszewic.

Rozmaitości.

UBOGI MALARZ.

(Dalszy ciąg).

Antoni spuścił oczy przed orlém spojrzeniem młodzieńca, i posłuszny jego wezwaniu, udał się z nim do swego sypialnego pokoju. Wchodząc do środka usłyszeli jakiś głuchy, ze dworu pochodzący szelest. Byli-to zbójcy, przystępujący już do swego dzieła.

„Zachowaj się pan jak najciszéj!" — szepnął Edward, „Musimy żywcem schwytać tych łotrów. Jeden z nich był niegdyś sprawcą nieszczęścia ojca mego."

Stary Grummet przestraszył się szczególnym ton m, z jakim młody artysta biorąc drżącego spekulanta za rękę, te ostatnie słowa wymówił. W téj chwili byłby starzec wiele dał za to, gdyby mógł był widzieć twarz artysty, lecz panująca w pokoju ciemność, niedozwalała mu tego.

„Czy przy tém oknie są okiennice ze środka?" — zapytał Edward z cicha.

„Są."

„Czy zamknięte?"

„Nie."

„Tedy stań pan przy oknie z boku, a skoro łotry wlezą do środka, przymknij z lekka okienice."

Stary był mechanicznie posłuszny rozkazom młodego artysty, uzbroiwszy się wprzód pistoletem, który zawsze nad łóżkiem wisiał. Edward postarał się tymczasem o światło, i rozkazał służącemu, który je przyniósł, aby z niém stanął na stronie, i czekał aż łotry do pokoju się wkradną. Po tych przygotowaniach wszyscy w sypialni ukryci zachowywali głębokie milczenie. Edward przysłuchiwał się chciwie każdemu stuknięciu łotrów. Jakieś osobliwsze przejmowało go uczucie. Jeden z tych niegodziwców, którzy szulerskiemi fortelami przywiedli do zguby ojca jego, stał teraz o kilka kroków od niego, i popełniał zbrodnią podającą go w ręce sprawiedliwości. Nie wiedział Edward co jeszcze nastąpi, ale miał jakieś dziwne przeczucia, a ręka jego drżała na rękojeci pistoletu.

Po kilko-chwilowéj ciszy, wszczął się szelest, i można już było dokładnie rozróżnić głosy zbójców. Odjęli już byli zewnętrzne okiennice.

„Nuż Tom, nie trać odwagi" — szepnął starszy grzesznik — „włóż za pas pistolet, a nóż trzymaj na pogotowiu w ręce, i nie zapomnij wziąć na twarz maskę, gdyż mogliby przypadkowo ujść z życiem, i kiedyś jeszcze nas poznać."

Teraz dopiéro dowiedział się Edward po raz piérwszy, iż stary spekulant rozumiał po angielsku; w chwili bowiem, kiedy rabuś powyższe słowa wymówił, wzdrygnął się starzec, stojący za firanką. Co zaś miał znaczyć osobliwszy wzrok przestrachu, jakim podczas tych słów na malarza spojrzał, tego nie mógł sobie artysta wytłómaczyć.

„Teraz weźmy się do okna" — ozwał się stary rozbójnik, przerzynając szybę ostrym djamentem. „Tak; a teraz precz z zamkiem i z zasuwką" — dodał, usuwając równie zręcznie i tę przeszkodę.

Po krótkiéj chwili wejrzały do izby dwie głowy z okna wychodzącego na ogród, dokąd złoczyńcy przez mur się dostali. Światło z ich latarek oświetliło pokój, ale nie dostrzegli poczynionych przygotowań.

„Wszystko idzie pomyślnie" — szepnął Henry, stary zbójca.

„Czy tylko pewnie?" — ozwał się Tom drżącym głosem. „Ach, byłoby to okropnie, gdybyśmy wpadli w łapkę!"

„Milcz tchórzu, i pójdź za mną" — burknął tamten, włażąc z towarzyszem do środka.

Teraz dopiéro na znak Edwarda, przymknął Grummet spiesznie wewnętrzną okiennicę, ale w téjże samej chwili postrzegli się rozbójnicy.

„Henry Bellingham! Łotrze i zbójco." — krzyknął Edward, wyskakując zza parawana przy blasku światła które teraz odsłonił służący. „Jesteście moimi więźniami. Poddajcie się, albo zginęliście!" (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. — W skutek reskryptu kom. rząd. przych. i skarbu z dnia 7 (19) sierpnia r. b. nr. 74758, uwiadamia kogo to interesować może, że na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych na czas od dnia 19 września (1 października) r. b, a z twierdzy Nowogieorgiewskiéj, od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8 do dnia 19 (31) grudnia 1849 roku, w dniach i z miast po niżéj wyszczególnionych, odbywać się będzie w biurze rządu guberajalnego każdego dnia, od godziny 10-éj z rana głośna in plus licytacja a mianowicie: dnia 17 (29) września 1847 r. 1) Cegłowa od sumy rs. 323. 2) Siennicy od sumy rs. 365. 3) Stanisławowa od sumy rs. 675. 4) Iłowa od sumy rs. 757. 5) Kiernozi od rs. 428 kop. 50. 6) Osmolina od sumy rs. 531. 7) Tomaszo-

wa od sumy rs. 4,363. 8) Ujazdu od sumy rs. 986. 9) Kazimierza w powiecie Łęczyckim od sumy rs. 351. 10) Twierdzy Nowogieorgiewskiéj od sumy rs. 14,341. 11) Ozorkowa od sumy rs. 5028 kop. 20.— Dnia 18 (30) września 1847 r. — 12) Częstochowy od sumy rs. 11930. 13) Kłobucka od sumy rs. 1486. 14) Wieruszowa od sumy rs. 1758. 15) Kazimierza w powiecie Konińskim od sumy rs. 701, 16) Koła od sumy rs. 5680. 17) Słupcy od sumy rs. 1740. 18) Koniecpola od sumy rs. 1710 kop. 35; a to pod zwykłemi warunkami poprzednio przez pisma publiczne, mianowicie: dziennik gubernjalny nr. 32 z r. 1846, gazetę rządową nr. 176, 182, 187 z r. 1846 ogłoszonemi, z dodaniem: *a)* że utrzymujący się przy dzierżawie plus licytant tymczasowo przypuszczonym zostanie do spólnéj z urzędem skarbowym kontroli dochodów, oraz: *b)* co do twierdzy Nowogieorgiewskiéj, że licytacja odbywać się będzie pod warunkami tak w powołanych pismach, jakoteż w teraźniejszym kontrakcie dzierżawnym zawartemi z tą wszakże wyraźną zmianą: *c)* że stosownie do woli N. Pana reskryptem JO. Księcia Namiestnika królestwa z dnia 30 września 1845 r. nr. 1897 oznajmionéj, znajdujące się obecnie w twierdzy Nowogieorgiewskiéj, i obrębie fortecznym trzy szynki z dniem 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8, zostaną zupełnie skasowane, nadto: *d)* że jak dotąd, tak i nadal do dzierżawy dochodów konsumcyjnych w twierdzy Nowogieorgiewskiéj, sami tylko rodowici Rosjanie przypuszczeni będą, na koniec: *e)* że gdyby które miasta dla przedłużonéj licytacji w terminie oznaczonym wywołane być nie mogły, w takim razie następnego zaraz dnia z kolei do licytowania wywołane będą. — Warszawa dnia 19 (31) sierpnia 1847 r. — Gubernator cywilny rzeczywisty radzca stanu, *Łuszczyński.* — Naczelnik kancelarji, *Stróżycki.*

Magistrat miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości, że w dniu 11 (23) września r. b., o godzinie 12-éj w południe, punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń magistratu licytacja głośna in minus od sumy rs. 93 na przestawienie i podlepienie pieców w zabudowaniach ratusza znajdujących się do któréj sami tylko majstrowie wykwalifikowani zdunscy przypuszczeni będą. Każdy więc z pomienionych majstrów mający zamiar ubiegać się o wykonanie w mowie będących robót, złoży przedewszystkiém w kasie głównéj ekonomicznéj vadium rs. 15, a z kwitem jéj stawić się zechce do licytacji w czasie i miejscu oznaczonem, któréj warunki i wykaz kosztów są do przejrzenia w wydziale administracji magistratu, codziennie wyjąwszy święta— Warszawa dnia 2 (14) września 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

Dnia 4-go b. m., z pałacu dawniéj Paca, skradziono podpisanemu wyżlicę, roslą, w 3-cim polu, gładką w kasztanowate łaty, uszy bardzo długie mającą, *Bellą* zwaną. Jemuż, w dniu onegdajszym skradziono młodego wyżła w 5-ym miesiącu, czarnego z białą łatką na piersi, *Piramem* zwanego. Ktoby poszkodowanemu udzielił pewną wiadomość o przechowującym obecnie którego kolwiek z wyż opisanych psów, otrzyma przyzwoitą nagrodę; przemysłowiec zaś gdy dobrowolnie nie zwróci kradzieży, ściągnie na siebie niechybnie proces i karę poprawczą prawem wskazaną. Poszkodowany wzywa przytem współczucia uczciwych amatorów myśliwstwa, aby dla spólnego dobra raczyli się przyczynić do wykrycia i oddania pod rygor prawa karnego indywiduów przemysłowi kradzieży psów oddających się. Wzajemna tylko pomoc i sprężyste współdziałanie może nas poniekąd ochronić od bolesnych strat tego rodzaju, które prócz realnéj wartości stanowią nieraz nieocenione pretium affectionis. Podpisany w przeciągu 16-tu lat już oto poraz 23 ponosi takie straty, dzięki tym przemysłowcom, których obecnie powołuje przed sąd opinji publicznéj dla nacechowania ich zasłużoném piętnem. Dla wiedzy publiczności nieobeznanéj jeszcze z tą kastą ludzi, podać tu winienem niektóre charakteryzujące ich przymioty, i tak: przemysłowiec taki nie wie co to jest wychować psa ze szczenięcia; kupić psa, tego on wcale nie rozumie; wydatek taki nigdy nie istniał w jego budżecie. Zbliża się pora polowania, on, jeżeli mieszka na prowincji, przybywa do miasta, kradnie psa, lub bierze kradzionego od przyjaciela swego, takiegoż jak on przemysłowca i wraca z nim do domu; jeżeli udał się dobry, zatrzymuje go, lub jeżeli zablisko od Warszawy, zamienia go na innego, puszczając zawsze skradzionego w dalsze strony; jeżeli zaś zły i nie uda mu się go przehandlować, pozbywa go się tak łatwo i tak sumiennie jak nabył, to jest: przez powieszenie lub zastrzelenie, albo jeżeli jest nerwowy, co się rzadko zdarza, jedzie z psem do bliższego miasta, czasami nawet wraca z nim do Warszawy, puszcza go na ulicy, a natomiast kradnie innego. Przemysłowiec Warszawiak postępuje prawie tym samym trybem w prowadzeniu tych interesów; jak tamten w Warszawie, tak ten na prowincji ma swoich korespondentów; skoro mu się udało zwabić psa cudzego, zaraz go transportuje na prowincję, a z tamtąd w zamian sprowadza innego także skradzionego. I tak ci poczciwi ludzie prowadzą handel zupełnie podobnie przemysłowcom innéj gałęzi, czyli raczéj innych przedmiotów; tak rzeczy skradzione w Warszawie sprzedawały się na prowincji; tak kosztowności skradzione w Paryżu, spieniężają się w Londynie lub Hamburgu i vice versa. Zdaje się, że wszyscy tacy procederenci do jednéj kategorji należą i sąd opinji publicznéj jednem ich nazwie mianem; poszkodowany zaś, drogą sądową będzie się starał tytułem takim individualnie ich nacechować i do tego innym poszkodowanym całem sercem dopomagać.—*Stachowski.*

Dziś w OGRODZIE Metznera przy ulicy Mokotowskiéj nr. 1664, grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1-szém piętrze, JPan *Kurzątkowski* z towarzyszeniem fortepianu i fagotu będzie wykonywał rozmaite sztuki najcelniejszych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal,* przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś i jutro, w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600, grać będzie z kompanją *Kruszewski.*

Dziś w nowo urządzonéj kawiarni pomiędzy hotelem Rzymskim a Litewskim, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Freta wprost Długiéj pod nr. 250 na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Wilchelm.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj w domu dawniéj Fritsha, grać będzie kwartet *Wolfa.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Młoda wdowa. Doktór medycyny.*

Dziś z rana ciepła stopni 10, wczoraj w poł. ciepła stop. 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.